

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 75 A

Warszawa, czwartek 10 marca 1938 r.

Rok XIII

Chcą walczyć ekonomicznie z Polakami Sprawa żydowska w Senacie Echa wypadków wileńskich

Senat przeprowadził w środę dyskusję nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Referent sen. Kleszczyński zreasumował rozprawę w komisji budżetowej, wysuwając na plan pierwszy wadliwe, jego zdaniem zarządzania administracji podczas zeszłorocznego strajku rolnego. Strajk ten, jak się okazało, był czysto polityczny, dlatego można go było łatwo stłumić, ale niewłaściwe zarządzanie Ministerstwa już to zbyt ostre, już nie zbyt ostre doprowadziły niepotrzebnie do rozlewu krwi i rozgoryczenia mas.

SAMORZĄDOWI DYKTATORZY

Co się dotyczy samorządu, stwierdzono w komisji, że starostowie stają się nie kierownikami lecz dyktatorami samorządu. Element społeczny nie jest dość silnie brany pod uwagę. Ordynacja wyborcza dla miast powinna być tak skonstruowana, aby do rad miejskich wchodziły elementy gospodarcze a nie polityczne.

Sen. Kleszczyński zwrócił również uwagę na nieuregulowanie sprawy prasowej i chaotyczne konfiskaty, zależne od osobistych poglądów władzy administracyjnej lub prokuratorskiej.

SPRAWA WILEŃSKA

Dwukrotnie w toku dyskusji poruszono sprawę wileńską. Sen. Jaroszewicz zwrócił się do rządu z wezwaniem, aby sprawa ta została jak najrychlej przez rząd wyjaśniona, bo wobec braku wyjaśnień, opinia polska jest zdaniem jej balamucona jednostronnym przedstawieniem zajęć przez niektóre pisma.

ZAGADNIENIE ŻYDOWSKIE

Sen. Fudakowski omówił obszernie zagadnienie żydowskie: — Pilnie słuchałem przemówień przedstawicieli ludności żydowskiej. Panowie mówią, że sprawa żydowska — to kwestia pewnego stanu chorobowego. Taki stosunek niesłychanie utrudnia sprawę. Faktem jest, że rośnie fala niezadowolenia. Jeżeli wysuwa się sprawę emigracji, to panowie powiadają, że w tej płaszczyźnie tego problemu nie ma. Panowie składają deklarację, w której mieszczą się wszystkie akcenty lojalności współżycia w atmosferze praworządności. Zdałoby się, że to kwestię wy-czerpuje, ale nam przedstawia się ta sprawa inaczej. Panowie 2.000 lat spędziliście w elitarystyce, wytworzyliście swoje sacro egoism i połączyliście to z ideałami ludzkości. Wytworzyliście sobie pogodzić ze swoim świętym egoizmem. Macie w każdej sprawie askurowane plecy przez waszą diasporę. My jesteśmy zdani na własne siły i własną wolę.

WALKA ŻYDÓW Z POLAKAMI

— Pan senator Schorr wie, jak to w roku 1919 przed zawarciem Traktatu Wersalskiego, Rotshild powiedział, co stanie na przeszkodzie naszemu dążeniu do Wilna, Śląska i do morza.

Sen. Schorr: — To budź! Sen. Fudakowski: — To jest jedyna wasza odpowiedź. Kiedy była aktualna sprawa uboju rytualnego, zaraz odbiła się ona echem międzynarodowym, i teraz zbiera się fundusz na pomoc dla

żydów polskich, nie dla realizowania programu naszego rządu, lecz dla popierania walki ekono-

micznej żydów z nami. Dlatego nasze zaufanie do deklaracji panów szwankuje. (oklaski)

Zabójca ś. p. Szlendaka przed sądem Skwierawski załamał się Zeznania, przerywane szlochaniem

Proces Władysława Skwierawskiego, mordercy szofera ś. p. Szlendaka, ścignął na salę sądową tłumy publiczności. Już na pół godziny przed początkiem rozprawy, sala wypełniła się do ostatniego miejsca. Na podium sędziowskim ułożono dowody rzeczowe, które skupiają na sobie uwagę wszystkich. Są to dwie walizki, z jakimi uciekał Skwierawski, duża łopata i toboz z kołuchem i ubraniem zamordowanego Szlendaka.

OSKARŻONY

Sam oskarżony jest wysokim, przystojnym blondynem. Do sądu doprowadzony został w prywatnym ubraniu, w ciemno-granatowym płaszczu gabardynowym, zapiętym pod brodą. Skwierawski jest bardzo zdenerwowany i sprawia wrażenie człowieka zupełnie złamanego.

Po otwarciu posiedzenia sąd dopuszcza powództwo cywilne wniesione przez adw. Jana Szczerbińskiego w imieniu rodziców szofera, Andrzeja i Mariany małż. Szlendaków. Oboje rodzice zamordowanego są obecni na sali.

Obrońcy Skwierawskiego adwokaci: Bogusław Jeziorski i Wiesław Szczepański poznawiają wnioski o wezwanie dodatkowych świadków na okoliczność wczesnej młodości oskarżonego oraz przeprowadzenie eksperty-

zy psychiatrycznej. Sąd wnioski te oddalił. Po czym odczytano akt oskarżenia.

(Streszczenia aktu oskarżenia podajemy na innym miejscu).

Przez cały czas czytania aktu oskarżenia, Skwierawski siedział nieruchomo z pochyloną głową i przymkniętymi oczami.

Przewodniczący: — Czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu?

Oskarżony odpowiada dygoczącym szeptem: — Tak.

Przewodn. — Czy ma co na usprawiedliwienie swego czynu?

ZEZNANIE MORDERCY

Skwierawski zaczyna przemówienie głosem tak cichym, że przewodniczący zwraca mu uwagę, aby mówił głośno i wyraźnie. Przemówienie to robi wrażenie jak najgorsze, jakgdyby z góry było nauczone. Rozpoczyna w sposób patetyczny, mówiąc, że droga jego życia potoczyła się fatalnie wśród przestępstw. Od różni w swym życiu trzy okresy: pierwszy — wczesnej młodości i szkoły, drugi — służby wojskowej i trzeci — najfatalniejszy — drogi przestępstwa.

FATALNA SIŁA?

Już w szkole czuł, że jakaś tajemna siła pcha go na drogę występku. Po raz pierwszy dopusz-

cza się kradzieży w szkole, zabierając aparat radiowy. Do wojska wstąpił, aby zaradzić tej fatalnej sile do złego, która go opanowała. Walczył z nią lecz siła posiadała coraz większą moc i nie mógł jej stawić oporu. Skazany zostaje za sfalszowanie opinii władz wojskowych o sobie. Z wojsk wyjeżdża do Gdyni, chce pracować i otrzymuje pracę w Aeroklubie. Lecz znów dopuszcza się kradzieży motocykla, za co jest skazany. Po odzyskaniu wolności, po raz drugi kradnie motocykl i rower i fałszuje tablice rejestracyjne. Siła tajemna mroczy mu umysł i nie pozwala jasno patrzeć na świat. Gdy zabijał Szlendaka, był także zamroczony. „Tego czynu — mówi Skwierawski — nie mogłem dokonać ja“.

DLACZEGO ZABIŁ?

W toku dalszych zeznań Skwierawski nie przyznaje się do tego, aby przy pomocy samochodu chciał się bogato ożenić. Dlaczego tak zeznawał u sędziego śledczego, — nie wie. Prawdopodobnie taką myśl mu podsunęto.

Skwierawski załamał się również brakiem pamięci. Nie wie w jaki sposób odbył drogę w kierunku Grudziądza, jak zamordował szofera, i co się stało dalej, pomimo, że parę tygodni temu, u sędziego śledczego wszystkie te szczegóły opisywał drobiazgowo.

Wracając do Warszawy samochodem i mając za sobą trupa szofera, nie doznawał żadnych uczuć i wrażeń. Szlendaka zakopał przy pomocy szpadla, jaki jego zdaniem przypadkowo znajdował się w taksówce.

Przewodn.: — Co oskarżony zamierzał zrobić po zdobyciu samochodu?

Skwierawski daje odpowiedź wymijającą, opowiadając, że zgłosił się do biura matrymonialnego „Postęp“, lecz w jakim celu, nie może stwierdzić.

Wobec luk w zeznaniach Skwierawskiego oraz zaprzeczenia z jego strony wielu faktom, zwłaszcza tym, które dowodzą, że morderstwa dopuścił się z całym wyrachowaniem i zimną krwią obmyśliwszy uprzednio cały plan działania z wielką drobiazgowością, Sąd odczytuje zeznania złożone przed sędzią śledczym.

OSKARŻONY ZAŁAMUJE SIĘ

Przewodniczący: — Czy to, co odczytałem oskarżonemu, to rzeczywistość czy sugestia, płynące od sędziego śledczego?

Skwierawski złamanym głosem oświadcza: — To rzeczywistość.

Z kolei parę pytań zadaje prok. Turski.

Prokurator: — Czy oskarżony zastanawiał się, co będzie robić w Warszawie po zdobyciu samochodu?

— Tak.
— Czy chciał naprawić krzywdę i odpokutować za swój czyn?
— Tak, ale bałem się.

CHCIAŁ WYJECHAĆ DO HISPANII

Z pytań zadanych oskarżonemu przez obrońców, okazuje się, że Skwierawski zamierzał po morderstwie wyjechać do Hiszpanii.

Zeznania swoje Skwierawski często przerywa szlochaniem.

AKT OSKARŻENIA

Według aktu oskarżenia, Skwierawski urodził się 23 kwietnia 1914 roku w Owsince powiatu kościelżyńskiego. Prokurator oskarża go o to, że w dniu 11 stycznia br. w miejscu bliżej nieokreślonym w zamiarze pozbawienia życia Jana Szlendaka, strzelił do niego z pistoletu, powodując śmierć ofiary.

Olbrzymi akt oskarżenia zawierający trzydzieści kilka stron, szczegółowo opisuje znane okoliczności, wśród których wykryto zbrodnię i wszczęto pościg za Skwierawskim.

SCHWYTANY

Na ślad mordercy policja wpadła w Lublinie, dokąd Skwierawski przyjechał 22-go stycznia około godziny 3-ciej rano. Samochód umieścił w

(Dokończenie na str. 2-ej).

18 pasażerów rannych w katastrofie autobusowej

KRAKÓW, 9. 3. Wczoraj późnym wieczorem na szosie między Krakowem a Wadowicami, pod Mogiłą, wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus bielsko - bielskiej spółki elektryczno - kolejowej, kursujący na linii Kraków - Wadowice - Bielsko, w drodze z Krakowa do Wadowic na zjeździe z góry mogiłańskiej, wymijając jadącą szosą furmankę, zawadził o słupki przydrożne, obalając je i runął z wysokości 5 m. w rów przydrożny.

Autobus, którym jechało 18 pasażerów, rozbił się doszczętnie, z jadącymi

cych pasażerów pięć osób, które odniosły ciężkie rany, przewieziono do szpitala, pozostałych 13 pasażerów odniosło lekkie kontuzje.

Ulica ks. Streicha w Bydgoszczy

(o) Na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej w Bydgoszczy przygotowany jest wniosek o nazwanie jednej z ulic miasta — ulicą ks. Streicha. Jak wiadomo ks. Streich urodził się w Bydgoszczy tu spędził młodość.

Pogoda zmienna

Pogoda zmienna przy temperaturze od 8 st. na zachodzie do 5 st. na wschodzie kraju. W dalszym ciągu silne wiatry zachodnie.

Przejrzystość powietrza rano jest osłabiona wskutek mgieł, dniem dość dobra.

Zerwać maski

Żydzi lubią ukrywać się pod maską, stąd różne firmy żydowskie, będące własnością różnych Kohnów, Mayzłów i Żylberszawców, lubią przybierać tajemnicze nazwy, jak: „Budopol“, „Mary Mill“, „Elektrofal“ lub „Nativis“. Specjalną popularnością cieszy się na zwa „Polonia“, która najdokładniej ukrywa pochodzenie jej właściciela. Maskarada wzmacnia się wtedy, gdy rośnie w społeczeństwie polskim uświadamienie roli niebezpieczeństwa żydowskiego.

Tymczasem od szeregu lat istnieje przepis, nakazujący właścicielom wszystkich przedsięwzięć umieszczać prawdziwe imiona i nazwiska, aby każdy klient z góry wiedział, z kim wchodzi w stosunki handlowe. Przepis ten jednak był przez szereg lat martwą literą i różne sprytnie żydki skrzętnie, a wstydliwie ukrywali wła-

sne nazwiska i imiona.

W tych dniach na terenie Warszawy weszły w życie przepisy wykonawcze, które umożliwiają ujawnienie żydowskich właścicieli różnych pięknie brzmiących firm. Odtąd — trzeba mieć nadzieję — wszystkie firmy będą zaopatrzone w napisy oznajmiające, kto jest ich właścicielem.

Jest to wynik dłuższej akcji społecznej. Od szeregu miesięcy domagaliśmy się ujawnienia anonimowych firm i uniemożliwienia maskarady żydowskiej. Akcja ta znalazła swoje echo na terenie Sejmu, gdzie poseł Budzyński zgłosił odpowiednią interpelację.

Niestety, przepisy wykonawcze wyszły dotąd tylko na terenie Warszawy. Inne województwa jeszcze nie zdobyły się na ich wydanie. Trzeba mieć jednak nadzieję, że w nie-

długim czasie pójdą za przykładem stolicy.

Wydanie jednak przepisów wykonawczych, to dopiero początek akcji. Wiemy przecież dokładnie, że żydzi z zamiłowaniem nie wykonują przepisów prawnych, zwłaszcza takich niewygodnych przepisów, które zdzierają im maskę z twarzy. Wiemy również, że żydzi umieją dobrze obchodzić się z przepisami, wiemy doskonale, że umiemy doprowadzić do tego, by kontrola przynikała oczym. Chcąc więc, by przepisy o ujawnieniu nazwisk i imion właścicieli przedsiębiorstw żydowskich były naprawdę wykonane, musi współdziałać z władzami całe społeczeństwo.

Każdy z nas, chodząc po ulicy, powinien bacznie przyglądać się szyldom firm żydowskich i sprawdzać, czy imiona i nazwiska są na nich naprawdę ujawnione. Jeśli zaś zauwa-

ży, że żyd w dalszym ciągu nie chce ujawnić swego pochodzenia, powinien zakomunikować to władzom administracyjnym. Jeśli trudno mu będzie udać się do władz, to powinien zawiadomić redakcję jakiegokolwiek pisma narodowego, która sprawdzi i poda do wiadomości publicznej.

Musimy stworzyć atmosferę, w której żydzi nie będą mogli nie wykonać przepisu o ujawnieniu nazwisk na szyldach. Musimy stworzyć atmosferę, w której występne jednostki nie będą w stanie przynikać oczu na przekroczenia żydowskie. Wspólny wysiłek całego społeczeństwa polskiego doprowadzi do zerwania maski z przedsiębiorstw żydowskich i pomoże w ten sposób do prowadzenia walki z zalewem żydowskim w życiu gospodarczym.

I K.